

Roman Padol

Zagadnienie tolerancji

Zagadnieniu tolerancji towarzyszy zwykle zainteresowanie, większe lub mniejsze, w zależności od sytuacji historycznej. Można powiedzieć, że tolerancja uchodzi za bezsprzeczną wartość, a problematyka z nią związana wydaje się raczej dość jasna i nie powoduje jakiś wielkich teoretycznych komplikacji. Jednak przy próbie głębszej analizy napotykamy na istotne trudności. Na temat pewnych kwestii teoretycznych i praktycznych panują rozbieżne opinie, które są powodem rozlicznych sporów. Moje uwagi będą zmierzały do przedstawienia i rozważenia niektórych spornych kwestii i raczej powiększą ich listę. Nie mając nadziei, że ukazę perspektywę rozwiązania całej skomplikowanej problematyki tolerancji, chciałbym przedstawić pewien nowy możliwy punkt widzenia.

Pierwsze uwagi dotyczą pytania, czym jest tolerancja oraz w obrębie jakiej dyscypliny mieści się problematyka z nią związana. Zwykle traktowana jest jako wartość i łączona bezpośrednio z aksjologią oraz etyką. Możemy sobie jednak wyobrazić taką sytuację, kiedy tolerancja nie jest wartością, a wręcz przeciwnie – moralną powinnością jest nietolerancja. Pogląd o bezsprzecznej wartości tolerancji zostanie wówczas podważony. Można jednak przyjąć szersze pojęcie tolerancji i określić ją jako obiektywne związki zachodzące między ludźmi. W tym przypadku możliwe byłoby takie podejście do tego zagadnienia, takie nastawienie badawcze, które ujmowałoby tolerancję jako pewnego rodzaju relację, jako szczególną kwalifikację – pozytywną lub negatywną – międzyludzkich stosunków, związków, zależności, jako pewną jakość życia społecznego. Byłby to zatem problem już raczej socjologiczny czy bardziej socjologiczny niż etyczny i należałoby go umieścić w tej samej płaszczyźnie badawczej, w jakiej są rozpatrywane zjawiska życia społecznego, a więc w kontekście na przykład więzi społecznej, ładu społecznego, odpowiedzialności itd. Oznacza to, że zjawisko tolerancji jest warunkowane przez własności życia społecznego. Możemy na przykład zauważyć, że tolerancja pewnych

uchybień jest zależna od rodzaju grupy społecznej, roli społecznej, w przypadku celowych czynności od charakteru tych czynności, zasięgu ich skutków itd. Inna jest tolerancja błędu, niefrasobliwości w grupie ludzi operującej chorego niż w grupie dyskusantów. Charakter pewnych grup społecznych (np. wojsko czy osoby pełniące obowiązki urzędowe) narzuca bardziej rygorystycznie zasadę dyscypliny, podporządkowania, odpowiedzialności i w pewnym sensie zawęża zakres tolerancji. Często problem tolerancji jest uwikłany w różne rodzaje powinności, gdyż ludzie są uwikłani w różne role społeczne.

Zatem na pytanie o rodzaj dyscypliny, która mieści zagadnienie tolerancji, trzeba odpowiedzieć, że ma ona charakter interdyscyplinarny i związana jest z różnymi dziedzinami wiedzy. Socjolog może ukazać funkcjonowanie grup społecznych i instytucji oraz mechanizmy życia społecznego tłumaczące zjawisko tolerancji¹. Historyk może ukazać perspektywę historyczną tego zagadnienia, zawierającą niekiedy przesłanki wyjaśniające pewne fakty z tym zagadnieniem związane². Podobnie jest z teorią i historią prawa, a nawet psychologią czy biologią, które to dziedziny, na przykład w kontekście analiz nad agresją czy altruizmem, mogą przyczynić się do wyjaśnienia pewnych zagadnień tolerancji³. Co więcej, próba rozwiązania zagadnienia tolerancji w oderwaniu od badań socjologicznych nad międzyludzkimi związkami i zależnościami, psychologicznymi motywacjami czy problematyką historyczną zwykle okazuje się zawodna, a przynajmniej nie wystarczająca. Umiejscowienie tego zagadnienia jedynie w sferze aksjologii, w sferze norm i ocen nie jest więc całkiem precyzyjne, a uznanie kategorii „tolerancja” za właściwą wyłącznie dla aksjologii nie jest słuszne. Mamy tu bowiem do czynienia z takimi problemami, wobec których punkt widzenia teorii wartości nie ma zupełnych uprawnień do wyłącznej kompetencji.

Najwięcej kontrowersji budzi opis tolerancji jako zjawiska opartego na szczególnej relacji⁴. Istnieje dość rozpowszechnione przekonanie, że tolerancja jest szczególnie podatna na relatywizację, subiektywizację, że zależy od wyborów jednostkowych w pełni autonomicznych. A przecie autonomia jednostki nigdy nie jest zupełna, jej wybory są warunkowane istnieniem różnych ponadindywidualnych wartości, instytucji, powinności. Z drugiej strony istnienie nakazu tolerancji, odpowiadającego humanistycznemu systemowi wartości, skłaniać może do absolutystycznego jego potraktowania jako normy obowiązującej zawsze i w tym samym zakresie. Przyjęcie relacyjnej koncepcji tolerancji pozwoliłoby na przewyżczenie zarówno skrajnego subiektywizmu, jak i absolutyzmu. Pozwoliłoby też opisywać tolerancję według różnych zasad, z uwzględnieniem różnych sytuacji i mechanizmów życia społecznego. Tak rozumiane zjawisko tolerancji można rozpatrywać od strony podmiotu i uwarunkowań podmiotowych, traktując je jako wytwór rzeczywistości społecznej. Uwzględnić przy tym należy stronę przedmiotową (co podlega tolerancji)

i różnorodne okoliczności sytuacji, której ona dotyczy. Do pełnej analizy tego zagadnienia zaangażować trzeba twierdzenia opisowe i oceniające⁵. Relacyjna koncepcja zjawiska tolerancji wymaga wyjaśnienia, co stanowi człony tej relacji. Tu oczywiście wydaje się, że osią jej jest człowiek i pewne uprzedmiotowione przejawy jego życia wewnętrznego (np. wyrażane poglądy, zachowania itd.). W ten sposób otrzymujemy trójelementową relację: podmiot – przedmiot – podmiot⁶, występującą w wielu odniesieniach, stosunkach społecznych.

Pojęcie, kategoria „tolerancja” powstała i zyskała uznanie jako postulat moralny, jako wartość. Tak było w epoce Renesansu i Oświecenia, w których głoszono ideę wyrozumiałości (łac. *tolerantia* – cierpliwa wytrwałość), a później także szacunku dla odmiennych poglądów i postaw religijnych czy politycznych oraz w stosunkach międzyosobowych. Wiązało się to z dążeniem do zagwarantowania wolności jednostkom i grupom społecznym w sferze religijnej i w świadomości politycznej⁷. W tym czasie pojawiły się teoretyczne opracowania dotyczące tolerancji, włączano także tę zasadę do kodeksów etycznych⁸.

Można przypuszczać, że już u starożytnych Greków pojęcie *areté* (cnota, dzielność) w jednym ze znaczeń zawierało zasadę etyczną bliską idei tolerancji⁹. Poza naszym kręgiem kulturowym pewnego rodzaju zasadę tolerancji formułowali Konfucjusz i Budda¹⁰. Ten punkt widzenia teorii wartości nie może być pominięty. Toteż obok teoretycznego wymiaru refleksji nad zagadnieniem tolerancji występuje też wymiar aksjologiczny jako konsekwencja systemu wartości, ich hierarchii i całej problematyki z nimi związanej.

Tolerancję jako wartość znamionuje pewnego rodzaju względność, ograniczenie. Kiedy z przekonaniem mówimy, że czegoś nie można tolerować, to w pewnym sensie brak tolerancji uznajemy za wartość. Nie jest możliwe, by w każdym wypadku obowiązywała w pełni zasada tolerancji, zawsze muszą istnieć wartości, normy czy okoliczności ją określające. Tolerancja musi się odwoływać do pewnych wartości, musi znajdować uzasadnienie w pewnym systemie wartości. W ten sposób wiąże się zatem z myśleniem o wartościach i według wartości. Może się wydać, że uwagi te osłabiają znaczenie obowiązku tolerancji, ale są przecież określone wartości utrwalone w naszej kulturze, wynikające z doświadczeń i przemyśleń ludzkości, służące tolerancji i innym zasadom regulującym życie społeczne. Dopiero odrzucenie tolerancji i innych zasad stanowi zagrożenie dla wartości humanistycznych.

Podmiotem tolerancji jest zawsze człowiek i stworzone przez niego instytucje, zasady, prawa. Kwestią sporną natomiast pozostaje przedmiot odniesienia tolerancji. Pewne odniesienie tego wieloznacznego pojęcia mówi o tolerancji własnych słabości. Wiele przysłów ludowych wyraża przekonanie o nierównym traktowaniu wad własnych i cudzych. Jedna z bajek Ezopa opowiada o kimś, kto niesie torbę z własnymi wadami na plecach, a z cudzymi na piersi. Tolerancja odnosi nas i wiąże

z innymi ludźmi. Odnosi do czegoś, co jest nam obce, niezgodne z naszymi przekonaniem, uczuciami, co jest nam wrogie. Co stanowi przedmiot tego odniesienia? Czy tolerancja dotyczy poglądów, zachowań, czy człowieka i dopiero w związku z nim zachowań i poglądów? Autorzy, którzy podejmują to zagadnienie, skłonni są rozróżniać nietolerowanie poglądów czy zachowań i nietolerowanie ludzi¹¹. Gdybyśmy odnosili tolerancję do poglądów, to realny wpływ na tę postawę miałyby przekonania o względności wiedzy i wartości¹². Świadomość ich relatywności podważałaby bowiem wiarę w nasze racje i brak racji u osób, których poglądów nie podzielamy. Jeśli jednak posiadamy przekonanie o prawdziwości naszego sądu i słuszności uznawanych przez nas wartości, może się okazać rzeczą trudną zycześliwy i w pełni wyrozumiały stosunek dla poglądów i postaw innych. Tym bardziej, że wówczas czulibyśmy powinność głoszenia naszej prawdy i przekonywania o słuszności naszych wartości. Wystąpiłby zatem konflikt między zasadą tolerancji a prawdą i innymi wartościami. Ten konflikt może zostać zniesiony lub złagodzony, jeśli właściwym przedmiotem tolerancji uczynimy człowieka (podmiot). Przedmiotem tolerancji jest wtedy osoba ludzka jako wartość w systemie wartości humanizmu, który zawiera dość przejrzystą hierarchię.

Tolerancja jest tu normą minimalistyczną. W wielu systemach etycznych głosi się obowiązywanie bardziej maksymalistycznych zasad szacunku, braterstwa, miłości¹³. To ze względu na osobę ludzką, ze względu na to, że człowiek jest najwyższą wartością, nakazem moralnym staje się tolerancja dla poglądów i tych zachowań, które nie stanowią zagrożenia dla innych wartości i mogą być respektowane. Mamy zarazem uprawnienia do przekonywania o niesłuszności poglądów i niewłaściwości zachowań. Mamy nawet chyba prawo do walki o słuszne racje, ale z zachowaniem pewnych zasad, szacunku dla przeciwników i świadomością wartości człowieka. W przypadku konfrontacji opinii, konfliktu postaw czy walki światopoglądowej tolerancja jest tą zasadą etyczną, która kładzie nacisk bardziej na umowę, zgodę i zmierza w kierunku porozumienia.

W relacyjnej koncepcji tolerancji zanika ostrość tego problemu, co jest jej przedmiotem. W tym wypadku mówimy o tolerancji dla kogoś ze względu na coś lub czegoś ze względu na kogoś. Każdy z trzech członów relacji jest znaczący, jest uwzględniany przy ocenie i decyzji. Oceny są zróżnicowane ze względu na podmiot tolerujący, ze względu na podmiot, którego akt tolerancji dotyczy i ze względu na to, czego akt ten dotyczy. Te same zachowania mogą być tolerowane lub nie w zależności od osoby, która ocenia, i osoby, która jest przedmiotem oceny. Zróżnicowanie ocen może wynikać zarówno z charakterystycznej dla ocen ludzkich rozbieżności, jak też na przykład z roli społecznej oceniających i ocenianych, co potwierdza tezę, że akt tolerancji jest funkcją czasu, okoliczności, roli społecznej, stopnia integracji grup społecznych i wielu innych czynników. Nasuwa to wiele

problemów związanych z tymi warunkami, okolicznościami, momentami sytuacyjnymi. Powstaje wiele trudnych do rozwiązania kwestii dotyczących zależności między poszczególnymi elementami tej relacji. Tolerancja więc okazuje się zjawiskiem złożonym, nie może być traktowana jako prosty akt, cecha osobowości. Uwikłanie w skomplikowane relacje nadaje jej w pewnym sensie obiektywny charakter, choć w akcie tym występuje subiektywny wybór. Można tu mówić o swoistym związku subiektywności z obiektywnością, co jest wyrazem pewnego rodzaju jedności i realnych związków świadomości z zewnętrzną rzeczywistością.

Z tego też zapewne względu można mówić o relatywnym charakterze i różnych zakresach tolerancji. W pewnych pracach wprowadza się rozróżnienie kilku rodzajów tolerancji¹⁴. Wprowadzono np. rozróżnienie między powstrzymywaniem się od interwencji, przeciwdziałaniem (tolerancja negatywna), a akceptacją, szacunkiem dla różnorodności poglądów i zachowań (tolerancja pozytywna). Ale najwłaściwiej będzie chyba mówić o różnym zakresie tolerancji, o stopniowalności postaw tolerancyjnych bądź nietolerancyjnych. Od powstrzymywania się od ingerencji wobec poglądów, postaw, z którymi się nie zgadzamy, poprzez pozytywną akceptację odmienności, aż do nakazu szacunku, a nawet maksymalistycznych postulatów miłości bliźniego. Ten aspekt jest nader istotny; w różnych sytuacjach obowiązuje odpowiedni zakres tolerancji. Zwykle jesteśmy skłonni do tego, by na przykład rozdzielać tolerancję w badaniach naukowych od tolerancji w życiu społecznym. W tym przypadku obowiązująca w szerszym zakresie tolerancja wobec poglądów zawęża się wobec działania. Istnieją dziedziny życia społecznego, w których zakres tolerancji jest ograniczony, istnieją też takie dziedziny, gdzie wymóg tolerancji może być uwzględniany w sposób niemal maksymalistyczny.

Przyjęło się traktować normy moralne jako zasady regulujące, a przede wszystkim harmonizujące życie społeczne¹⁵. Istotną rolę odgrywa w tym tolerancja polegająca na łagodzeniu konfliktów społecznych i harmonizowaniu współżycia. Dlatego istotnym kontekstem dla zagadnienia tolerancji jest problematyka dotycząca konfliktów. Może okazać się ona zresztą odkrywczą dla etyki w ogóle¹⁶. Sam fakt, że coś ma być tolerowane, świadczy o istnieniu konfliktu. Czasem przyjmuje się, że zarazem jest to konieczny warunek określający sytuację, w której jest możliwa postawa tolerancji. Niektóre definicje tolerancji zakładają istnienie konfliktu między tolerującym a tolerowanym. W tej sytuacji zasada tolerancji formułuje pewne reguły rozwiązywania konfliktów. Jak wiadomo, nawet w najbardziej ekstremalnych sytuacjach obowiązują pewne zasady, np. w czasie wojny etos rycerski czy współczesne konwencje międzynarodowe¹⁷. Zatem przy określeniu stopnia tolerancji należy uwzględnić rodzaj konfliktu. Niewątpliwie zachodzi istotna różnica między konfliktem w znaczeniu psychologicznym, kiedy występuje antagonizm pozbawiony rzeczowej podstawy, a konfliktem wynikłym z niepodzielności dóbr¹⁸, między kon-

fliktem pozornym, a konfliktem, w którym zagrożone są najwyższe wartości. Analiza zagadnienia konfliktów może więc stanowić wyjaśnienie dla wielu kwestii związanych z tolerancją. Oczywiście konflikt także możemy traktować jako relację.

Czy konflikt musi być uświadamiany? Czy wyrozumiałość, akceptacja odmienności musi być związana ze świadomą intencją? Odpowiedzi na te pytania przydatne są przy określaniu tolerancji¹⁹. Jej warunkiem byłoby więc istnienie celowego aktu akceptacji odmienności, przy założeniu, że nie wynika on z obojętności. Z tego względu zakłada się motywację jako warunek tolerancji. Jest to jeden z centralnych problemów etyki w ogóle, a dotyczy pytania, co zawiera kwalifikację etyczną. Od czasu gdy Kant wystąpił z twierdzeniem, że „wartość moralną ma działanie z obowiązku”, a nie ze skłonności, problem ten urósł do jednego z najważniejszych w etyce. Punkt widzenia Kanta został zakwestionowany przez tych myślicieli, którzy twierdzili, że postępowanie powinno być podporządkowane wewnętrznemu przekonaniu, a postępowanie z obowiązku osłabia lub nawet przekreśla racje etyczne²⁰. Ale od tego momentu mamy do czynienia z wyraźną tendencją, by kwalifikację moralną wiązać przede wszystkim z decyzją, z wewnętrznym przekonaniem, z momentem „decydowania się”. Do refleksji nad zagadnieniami etycznymi wprowadza się w ten sposób najbardziej jednostkowy, intymny, ukryty moment²¹. Racje stanowisk uzależniających definicję tolerancji od świadomego, celowego aktu akceptacji odmienności osłabia fakt, że tolerancja może pojawiać się niemal na zasadzie nawyku, bez jakiegokolwiek walki wewnętrznej i wysiłku, by tę odmienność zaakceptować.

Punkt widzenia wiążący tolerancję z integracją społeczną i z zagadnieniem konfliktów łączy się z kwestią granic tolerancji. Jest to być może najważniejszy teoretyczny i zarazem praktyczny – także nadal sporny – problem. Z poprzednich uwag wynika, że analiza tej kwestii stanowi konieczne dopełnienie problematyki tolerancji. W naukach technicznych tolerancja oznacza granicę dopuszczalnego błędu, odchylenia od określonego ciężaru, wielkości itd., nie powodującego zagrożenia dla pewnego obiektu lub nie zniekształcającego wyników badań. W biologii lub medycynie tolerancja to możliwości i zdolności przyjmowania i znoszenia przez organizm związków obcych i szkodliwych. W obu znaczeniach występuje pewne pojęcie normy i dopuszczalnego odchylenia od normy, czyli pojęcie granic tolerancji.

Analogia ta staje się widoczna właśnie wtedy, gdy traktujemy tolerancję jako czynnik harmonizujący współzycie. Poza tym tolerancja także chroni godność człowieka. Współzycie i godność człowieka to zapewne podstawowe cele, którym tolerancja służy. Poza granicami tolerancji muszą się zatem znaleźć te zachowania, które mogłyby doprowadzić do konfliktów zakłócających harmonię. Także godność człowieka i zagrożenie dla innych podstawowych wartości wyznaczają jej granice. Ograniczenia dotyczą przede wszystkim czynów i zachowań, gdyż konflikt poglądów w zasadzie nie prowadzi do takiego zagrożenia. Zasada, że granice tolerancji wy-

znaczają jej funkcje, mogłaby stanowić podstawę dla rozwiązania tego zagadnienia. Ale istnieje jeszcze wiele innych uwarunkowań związanych ze skomplikowanymi mechanizmami życia społecznego, relacjami międzyludzkimi, systemami aprobowanych wartości. Analiza tych kwestii może otworzyć szerszą perspektywę dla zagadnienia tolerancji.

Przypisy

- ¹ Takie możliwości daje metoda socjologiczna – zob. E. Durkheim, *Zasady metody socjologicznej*, Warszawa 1968.
- ² Por. tematykę wczesnych prac Marksa, stanowiącą interesujący przykład analiz historycznych uwarunkowań emancypacji, z którą może być także związana problematyka tolerancji: *Przyczynek do krytyki heglowskiej filozofii prawa, Wstęp; Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z 1844 r.: W kwestii żydowskiej*.
- ³ Por. L. Gumplowicz, *System socjologii*, Warszawa 1887. Możliwość tego rodzaju interpretacji dają teorie G. Trade'a, W. McDougalla, L.T. Hobhouse'a.
- ⁴ Taki sposób opisu w odniesieniu do zagadnienia odpowiedzialności zastosował F. Zawadzki w pracy *Problem odpowiedzialności*, Kraków 1984. Por. też G. Picht, *Pojęcie odpowiedzialności*, [w:] *Odwaga utopii*, Warszawa 1981, s. 231–262.
- ⁵ M. Ossowska, *Podstawy nauki o moralności*, Warszawa 1963, rozdz. II.
- ⁶ F. Zawadzki, *Problem...*, s. 119 i nast.
- ⁷ J. Burckhardt, *Kultura Odrodzenia we Włoszech*, Warszawa 1961; Z. Ogonowski, *Socynianizm polski*, Warszawa 1960, s. 98 i nast.
- ⁸ J. Locke, *List o tolerancji*, Warszawa 1963; S. Castellion, *O wierze, wątpieniu i tolerancji*, Warszawa 1963. Tematykę tę podejmował Hobbes, Rousseau, przedstawiciele liberalizmu XIX wieku i wielu innych.
- ⁹ L. Winniczuk, *Czy naśladować starożytnych Greków i Rzymian*, „*Studia Filozoficzne*” 1980, nr 9. Por. Plutarch, *Moralia*, Warszawa 1977, s. 152 i nast.
- ¹⁰ *Dialogi konfucjańskie*, Ossolineum 1976, s. 170 i nast.: *Orędzia króla Asioki*, Warszawa 1964.
- ¹¹ Por. I. Lazari-Pawłowska, *Trzy pojęcia tolerancji*, „*Studia Filozoficzne*” 1984, nr 8, s. 105–118.
- ¹² Por. M. Ossowska, *Normy moralne, Próba systematyzacji*, Warszawa 1985, s. 184.
- ¹³ E. Abramowski, *Etyka a rewolucja*, [w:] *Pisma*, t. I, Warszawa 1924; I. Lazari-Pawłowska, *Etyka Gandhiego*, Warszawa 1965; I. Lazari-Pawłowska, *Schweitzer*, Warszawa 1976; W.F. Asmus, *Lew Tolstoj*, Warszawa 1964.
- ¹⁴ I. Lazari-Pawłowska, *Trzy pojęcia...*, por. też T. Kotarbiński, *Studia z zakresu filozofii, etyki i nauk społecznych*, Wrocław 1970, s. 191 i nast.; J. Keller, *Tolerancja jako zasada moralna i postawa*, „*Studia Filozoficzne*” 1960, nr 1.
- ¹⁵ L. Krzywicki, *Rozwój moralności*, [w:] *Studia socjologiczne*, Warszawa 1951, s. 242–295.
- ¹⁶ Por. J. Pawlica, *O konfliktach i postawach moralnych*, Kraków 1973.

¹⁷ M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 1973.

¹⁸ Problem konfliktów rozważa M. Ossowska (*Normy moralne...*, rozdz. VIII) i T. Kotarbiński (*Traktat o dobrej robocie*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969, s. 239–263).

¹⁹ Por. J. Keller, *Tolerancja...* .

²⁰ Por. Z. Kuderowicz, *Fichte*, Warszawa 1963, s. 136–147.

²¹ G.E. Moore, *Etyka*, Warszawa 1980, s. 130–169.